

„Wszyscy prawie wiemy, że dwa najpiękniejsze języki pod słońcem to polski i dziecięcy” (K. I. Gałczyński). Ustosunkuj się do tego stwierdzenia przywołując przykłady.

Słowami zacytowanymi w temacie Gałczyński kończy opowiadanie o swojej, wówczas, małej córce, która w pewnym okresie swojego życia posługiwała się najchętniej trzema wyrazami: *af*, *bu* i *ćś*. Wszystkie małe zwierzątka nazywała *af*. W poczet owych zwierzątek wchodziły: komar, pajak, mucha, boża krówka i „podobne do niej czerwone oczko w pierścionku”. *Bu* to były duże zwierzęta, więc: pies, koń, a nawet piec – bo przecież taki duży jak koń. Z kolei prośba o przechadzkę po lesie w celu zobaczenia choćby wiewiórki wypraszana była na ojcu poprzez *ćś*.

Okres dzieciństwa, a więc i intensywnego rozwoju i zazwyczaj empirycznego poznawania świata, to czas przede wszystkim kształtowania się języka dziecka. Rozwój słownictwa trwa stosunkowo krótko. Począwszy od pierwszego „aaaa!”, czy „leeee” nowonarodzonego człowieka poprzez szereg tworzonych na poczekaniu neologizmów, swoistych zniekształceń języka – potrzebnych dziecku do określenia otaczającego świata, a kończąc na języku właściwym. Mowa to konkretne zjawisko dźwiękowe obserwowane w czasie bezpośredniego porozumiewania się ludzi. Z kolei język jest czymś bardziej abstrakcyjnym – wynika z potrzeb społeczności ludzkiej. Jest to zespół (ciągi) społecznie wytworzonych i obowiązujących znaków dźwiękowych lub pisanych. Reguły określa gramatyka i fonetyka. Fonetyka nadaje specyficzny dla każdej społeczności sposób wymowy tych samych (lub podobnych) głosek – indywidualizuje. Sam język nie jest czymś wrodzonym. Uczymy się go obserwując konkretne sytuacje i zachowania. To „narzędzie myślenia” – każda niewypowiedziana, a warunkowa myśl jest najpierw formowana w myślach do postaci dźwiękowej – stanowi o nas samych.

Dzieci w pierwszych latach swojego życia skrzętnie kreują własny świat. Bogata wyobraźnia malucha pomieści i własną wizję świata, i indywidualny sposób odczuwania, ba – znajdzie się tam także miejsce na własny dialekt językowy. Dziecko przyswaja wszystko, co tylko zasłysz. Zniekształcenia językowe wiele razy prowadzą do nieświadomych żartów w formie znaczeniowej, ale także dźwiękowej (np. *totek apka* – kotku, daj łapkę, czy *pożelazkujmy* – wyprasujmy to). Przejawem językowej działalności dzieci są m.in. wyliczniki, które czasami przypominają brzmieniowo obce języki. Dialekt taki to przeważnie zespół przeróżnych onomatopei, pobudzających wyobraźnię sylab i głosek – tak więc mowa dziecięca jest monosylabiczna, wręcz malowniczo obrazkowa. Każdy (polski) maluch do perfekcji ma opanowane trzy szeregi głosek: ciszący (*ś, ź, ć*), syczący (*s, z, c*), szumiący (*sz, ż, cz*) – sprawiają one niesamowite trudności obcokrajowcom, natomiast dla młodych Polaków są czymś zupełnie naturalnym. Aż dziw bierze, że dzieci między sobą są w stanie się porozumieć – ba – nawet świetnie im to wychodzi. Problemy pojawiają się w chwili próby rozmowy z rodzicami lub z kimkolwiek, kto nie zna tego narzecza. Tutaj znowu pojawia się zagadka. Jeżeli język właściwy jest wynikiem powtarzania zasłyszanych form brzmieniowych (specyficznych dla każdego społeczeństwa), a jego poprawne opanowanie wymaga wielu lat praktyki, to skąd, u licha, każde dziecko jest w stanie porozumieć się z dowolnym

rówieśnikiem? Czy wszystkie dzieci tworzą odrębne społeczeństwo? A może tak wyglądał język pierwotny – może tak wygląda język uniwersalny?

Praca nad kształtem języka, jakim mówimy i piszemy, ma doniosłe znaczenie społeczne i odgrywa ważną rolę w życiu osobistym oraz zawodowym każdego człowieka. Język kształtuje masę, język nadaje styl. Sposób, w jaki mówimy świadczy o naszym sposobie myślenia i reagowania na otaczający świat. To właśnie on umożliwia powierzchowne rozpoznanie i zaliczenie do danej grupy społecznej naszego rozmówcy. W ten sposób tworzą się różnego typu slangi, dalej – dialekty. W poszczególnych okresach rozwoju każdego języka występują określone tendencje i reguły. Wybitni pisarze, zarówno prozaicy, jak poeci i dramaturgowie, są nie tylko twórcami literackimi, ale także współtwórcami języka. Dzięki ich dziełom pewne wyrażenia zyskują międzynarodowy autorytet. (Dlatego też w celu ustalenia poprawności językowej często odwołujemy się do znanych pisarzy – ale tutaj trzeba uważać: należy porównywać z najlepszymi – najbardziej świadomymi użytkownikami słowa.)

*Twego dzieła krzyciela, Bożyce,
Usłysz głosy, napeln' myśli człowiecze.*

*Słysz modlitwę, jaż nosimy,
To dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.*

Kyryjelejzon.

[*Bogurodzica* (fragment), koniec XIII w.]

Język polski w prostej linii wywodzi się z języka prasłowiańskiego, który swoje początki ma w staro-cerkiewno-słowiańskim (*scs*). Do tej grupy językowej należą m.in. rosyjski i czeski – stąd też podobieństwa brzmieniowe i gramatyczne. Mowa polska różni się jednak od mowy Rosjanina, czy Czecha – rozbieżności polegają na tym, że zamiast samogłoski *e* pojawia się w niej odpowiednio *o* po spółgłosce dziś miękkiej (*siostra* – *sestra*), lub dawniej miękkiej (*żona* – *żena*), a przed spółgłoską przedniojęzykową twardą. Różnice mogą także wynikać z specyfiki danej gramatyki (np. niemieckiej). Wczesny język polski – a więc początki średniowiecza – to zazwyczaj zlepki wielu wyrazów o charakterze onomatopiecznym. Można już dobrze rozróżnić podstawowe cechy tego języka – wyodrębniające go spośród innych. Są to m.in.: własna składnia i ortografia. W średniowieczu polski język narodowy określano jako *lingua vulgaris* – język pospolity. Łacina była językiem urzędowym, a język ojczysty doczekał się swojego należytego stanowiska dopiero w dobie renesansu, w wieku XVI.

*A niechaj narodowie wždy postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.*

[Mikołaj Rej]

Przytoczone słowa to bardzo znany dwuwiersz Reja, pioniera polszczyzny – „ojca literatury polskiej”. Renesans to wzmożony okres rozwoju języka polskiego, ale i także rozwój całej Europy sięgającej na powrót do źródeł antycznych. W czasie ułatwionego dostępu do książki (wynalazek druku) to właśnie Rej dostarczył lektury obfitej i odpowiedniej dla przeciętnego poziomu umysłowego chcącej się kształcić szlachty. Pospolitym językiem poruszał tematy aktualne i nurtujące, zawsze z humanistycznym optymizmem człowieka cieszącego się życiem. Pragnął postępu w życiu, stał się „świadomym nauczycielem społeczeństwa”. Myśl

Reja rozwinął i wzbogacił Jan Kochanowski. Jego nazwisko możemy wymieniać na równi z Kopernikiem i Modrzewskim, dalej: romantycznym Mickiewiczem. Zastosowana przez Kochanowskiego mnogość i obrazowość przysłów i wyrażeń potocznych (choćby w „Odprawie posłów greckich”) nadaje jego twórczości charakter bardzo rodzimy, charakter ujmującej prostoty. Nie bez powodu nadano mu miano „ojca poezji polskiej”. Po Kochanowskim żaden z pisarzy nie mógł się utrzymać na wyniosłych szczytach poezji czarnoleskiej.

*Ponad wszystkie wasze uroki,
Ty! Poezjo, i ty Wymowo,
Jeden – wiecznie będzie wysoki:

Odpowiednie dać rzeczy - słowo!*

[**Ogólniki** (fragment), Cyprian Norwid]

A jednak znalazł się taki, który dorównał poezji Jana z Czarnolasu – warto było czekać. Mowa oczywiście o Adamie Mickiewicz – przewodniku narodu polskiego w czasie jego niewoli politycznej. Jako artysta, który znakomicie władał różnorodną formą sztuki poetyckiej, stanął pośród największych. W swojej twórczości wiele razy sięgał do kultury ludowej (w tym także do gwary – np. „Dziady”), korzystał z bogactwa mowy potocznej, rzadziej wprowadzał do poezji „nowotwory” językowe (wykorzystywał z chęcią i właściwym sobie smakiem polskie archaizmy i łacinę). Mickiewicz bawi się językiem polskim. W „Panu Tadeuszu” mamy do czynienia z dopracowaną w szczegółach rytmiką, obrazowością słów, zabawą onomatopejami i szeregami głosek, o których już wspominałem – czytający ma wrażenie „śpiewności”, wersy układają się w określoną melodię. To dowodzi wielkiego mistrzostwa. W jego twórczości znajdziemy obok sylabowca wiersz toniczny i sylabotoniczny. Przed wielkością Mickiewicza chylą czoła nie tylko Polacy, ale wszystkie cywilizowane narody.

Kolejnym wieszczem narodowym jest bezspornie Juliusz Słowacki – nie zyskał jednak uznania za życia. Słowacki jasno ukazywał przyczyny niepowodzeń w walce narodu polskiego o swą wolność – ostra krytyka rewolucjonizmu szlacheckiego (po 1830r.) i postawa rewolucyjnego demokracji – to nie podobało się ówczesnym Polakom. Artysta rozwija i modyfikuje formy ustalone przez Mickiewicza i jego poprzedników (ustala m.in. formę poematu dygresyjnego – „Bieniowski”, dramatu baśniowo-fantastycznego – „Balladyna”, dramatu realistycznego – „Fantazy”, tworzy nowe formy poezji lirycznej – np. liryka polemiczna w „Odpowiedzi na *Psalmy Przyszłości*”). Słowacki rewolucjonizuje język poetycki: wprowadza nowe pomysły w zakresie metaforyki, zdobnictwa językowego – nadaje swojemu stylowi niezwykłą giętkość w wyrażaniu nastrojów i uczuć.

Nie można oczywiście zapomnieć o Cyprianie Norwidzie. Ten wspaniały poeta, niedoceniony za życia i niedoceniony po śmierci, nawet dzisiaj przez niektórych błędnie pojmowany to wielka indywidualność w dobie romantyzmu. Jego twórczość: odkrywczą, przepojoną filozofią, oryginalną i indywidualną w formie nie jest łatwa w odbiorze. I to pewnie zadecydowało o tak małym zainteresowaniu Norwidem za jego życia. Na szczęście dzisiaj przywraca mu się zasłużone miejsce w historii literatury polskiej. Wobec tego poety nie można pozostać obojętnym, jak to wiele razy czyniono!

Po wielu niepowodzeniach związanych z odrodzeniem Polski pisarze zmienili znacznie tok myślenia. Tak narodził się pozytywizm. Hasła „pracy u podstaw” widniały w prawie każdej gazecie – właśnie: gazecie. W czasach pozytywizmu media (tu: publicystyka), choć z początku nieudolnie, zaczęły kreować ludzkie poglądy i język. Nieoceniony wpływ na

język ogólnonarodowy mieli Sienkiewicz, Prus, Dąbrowska i inni. Dzięki mistrzowskiemu opanowaniu języka i umiejętnemu jego wykorzystaniu zyskali prestiż.

*Młyn turkotał ostro, a z kuźni rozlatywały się dźwiękliwe,
przejmujące bicia młotów, zaś ludzkie głosy i cały ten
rwetes przygotowań był jako to pszczelne brzęczenie
wśród drzewin.*

*Drogę otaczały potężne ściany boru [...] Grzybny zapach
bajorów i liścia dębowego aż wiercił w nozdrzach.*

[**Chłopi** (fragmenty), Władysław Stanisław Reymont]

*Jakoś mu nie idzie sporo,
bo się ino pogapuje.*

[**Wesele** (fragmenty), Stanisław Wyspiański]

Okres Młodej Polski jest jednym z najpłodniejszych i najbogatszych w formy językowe okresów w rozwoju literatury polskiej. We wszystkich rodzajach twórczości artyści przedstawiając różne tematy dostosowują do treści formę i język utworów. W poezji lirycznej dominują symbolizm i ekspresjonizm. Symbolizm przedstawia przyrodę w barwach impresjonistycznych, dominują światło i kolory w niezbyt intensywnym natężeniu. Wprowadzone zostają wrażenia słuchowe, metafora jako główny środek ekspresji (animizacja, personifikacja). Z kolei ekspresjonizm hiperbolizuje poprzez nagromadzenie sporej ilości czasowników i przymiotników. Pojawiają się zdania pytajne i wykrzyknikowe, powtórzenia i paralelizmy. Powstają nowe sposoby operowania rytmiką i melodyjnością. (por. Tetmajer, „Z cyklu Zamyślenia”, Kasprówicz „Krzak dzikiej róży”).

W zakresie prozy można odnotować kilka nowych form. Do prozy wprowadzana jest gwara autentyczna (Tetmajer „Na skalnym Podhalu”) i gwara stylizowana (Reymont „Chłopi”). Żeromski wprowadza do powieści subiektywizm i emocjonalizm. Ekspresja towarzyszy „Chłopom” Reymonta (jaskrawo i kontrastowo nakreślona wieś i jej mieszkańcy – wszystko dzieje się na tle realistycznej przyrody). Wyspiański w „Weselu” umiejętnie posługuje się symbolem, korzysta w szerszej mierze z gwar środowiskowych, ludowych i języka potocznego (inaczej brzmia rozmowy inteligentów z inteligentami, a inaczej z chłopami i odwrotnie).

Wszystkie formy językowe przyczyniają się do podniesienia plastyczności obrazu, stworzenia odpowiedniej atmosfery, jasnego nakreślenia charakteru postaci. Nawet uwagi zawarte w didaskaliach zmierzają ku formom ekspresji, co tworzy nowy rodzaj dramatu.

*Tężał mróz, wicher rósł,
Pędząc jak w sto koni,
Trzeszczy wóz, trzeszczy mróz,
Chłop zębami dzwoni.*

*Szkapa: brr! chłop jej: prr! –
A podwórze zgrzyta,
Gwiżdże wiatr, śwista bat,
Stukają kopyta.*

[**Mróz** (fragment), Julian Tuwim]

Kocham cię i podobasz mi się wściekle.

*

*Czy nie widzisz, idioto, że panienki nie żyją? Nie żyją.
Czy nie rozumiesz ty wyskrobku jakiś?*

[**W małym dworku** (fragmenty), Stanisław Ignacy Witkiewicz]

Dwudziestolecie międzywojenne to czas kontynuacji kierunków poprzednich, ale także pole do powstawania całkiem nowych. Występują różnorodne tendencje, które uniemożliwiają wykształcenie się – tak jak w epokach poprzednich – jednolitego stylu. Staff (kierunek refleksyjno-filozoficzny) i Leśmian (symboliczno-fantastyczny) dążą do jeszcze większej precyzji i perfekcji w przejrzystości i prostocie języka. Przyroda staje się współtwórcą przeżyć. Inwencja słowotwórcza umożliwia autorowi na dokładne kreślenie nastroju (np. ballady Leśmiana z czasownikami: *bezdomnieć*, *złociścieć*, *bezlistnieć*, itp). W przeciwieństwie do Młodej Polski poeci głoszą entuzjazm i radość życia (m.in. młodzieńcze wiersze Tuwima: „Czyhania na Boga”, „Sokrates tańczący”). Wprowadzony zostaje do poezji język potoczny i potoczne sposoby relacjonowania zdarzeń oraz liczne neologizmy przeplatane śmiałą metaforą. Młodopolską rozlewność zastępuje zwięzłość i skrótowość (krótkie zdania pojedyncze, równoważniki zdań) – świat jest ujmowany dynamicznie. Z kolei Broniewski nurtem rewolucyjnym nawiązuje do tradycji romantycznych – elementy wzniosłe wyrażane kunsztownym, a jednocześnie prostym językiem. Oczywiście nie można zapomnieć o silnej awangardzie – czyli de facto o Witkacym. Postacie w jego sztukach noszą często aluzyjne i charakterystyczne imiona, mówią językiem będącym mieszaniną terminów naukowych, frazesów, mowy potocznej i gwary. Taki język to jeden ze składników groteski Witkacego. Skrajnie nowoczesną postawę przyjęli natomiast futuryści oraz dadaści.

*O króle koloruuw – o bawoły barw o każdyçi barwoh kral w niebiopaszni –
o każdyçi barwoh kraluje nogahi na śmierćczy – takoh na czarnoszczu
kraluje wszem kolorom bialość i po śmierćczy powendrujem do oraju do
ograju Barwistanu.*

[*Namopańik Barwistanu* (fragment), Aleksander Wat]

Wat to obok Sterna, Czyżewskiego, Jasińskiego i Młodożeńca jeden z najbardziej zasłużonych przedstawicieli polskiego futuryzmu. Głoszona przez nich idea „słów na wolności” zapowiada rychłe nadejście poetyki nadrealizmu. Całkowite zerwanie z wszelkimi zasadami budowy języka – stworzenie własnego, a właściwie powrót do korzeni – do języka z dzieciństwa, jest wyróżnikiem futurystów. Ich wiersze wyglądają jak „stek głupstw” czy „piramidalna bzdura”, a jednak jest w tym jakiś sens. Poucinane, przekręcane słowa, głoski silnie działają na wyobraźnię. Następuje powrót do wyrażania się onomatopeją i dziecinnym neologizmem.

*gadji beri bimba
glandridi lauli lonni cadori
gadjama bim beri glassala
glandridi glassala tuffm i zimbrabim
blassa galassasa tuffm i zimbrabim...*

[Hugo Ball]

Dadaizm swoje początki miał w plastyce (kierunek trwał od 1916 do 1924r.). *Dada* to w dosłownym tłumaczeniu z francuskiego dziecinną zabawką, konik na biegunach, a więc, coś, co pozornie nie ma nic wspólnego ze sztuką. Zapoczątkowany przez Tristana Tzarę, a rozwinięty w Paryżu, dadaizm zwalczał i wyszydzał ekspresjonizm, zbliżał się do futuryzmu. Wiersze dadaistów to ciągi alogicznych głosek (brzmień – dźwięków). Dadaizm w prostej linii zapowiada surrealizm. *Wyrazem uszlachetnionego dadaizmu* nazwano w Polsce „Słopiewnie” Tuwima, będące próbą stworzenia jakiegoś oryginalnego, subiektywnego języka pozarozumowego, za pomocą którego poeta mógłby wyrazić treści niewyraźne językiem konwencjonalnym.

Dadaizm, jak i futuryzm dość nieświadomie naśladowały język dziecinny – patrząc na wiersz Balla – język uniwersalny. Język niekonwencjonalny (czyli także dziecinny) daje ogromne pole do popisu dla poety – praktycznie nie ma żadnych ograniczeń (czyli zasad), wszystko na dodatek ułatwia fonetyczny zapis słów mówionych.

A co dzisiaj dzieje się z językiem polskim? W jaką stronę zmierza? Przeglądając nowowydane książki, czytając twory publicystyczne można dojść do zastraszających wniosków. Język współczesny staje się coraz bardziej jednolity, czyli zrozumiały dla wszystkich i nieciekawym. Zanikają gwary, życie mówiącemu ułatwiają skrótowce. W słowie pisanym aż się roi od neosematyzmów, dziwacznych neologizmów, slangów i makaronizmów. Przerazająco wzrasta (nad)użycie wulgaryzmów w tekstach pisanych. Te jakoby mają podkreślać ekspresję mówiącego, ... ja sądzę raczej, że go deklasują. Przyznam, że mówić i pisać po polsku nie jest łatwo – ale nie upoważnia to nikogo do nieprzestrzegania zasad od wieków nim rządzących. Dlatego też nie można być obiektywnym mówiąc o języku polskim jako o najpiękniejszym (choć subiektywnie patrząc rzeczywiście tak jest). Nie ulega jednak wątpliwości, że właśnie dzięki zachowanemu pierwotnemu stylowi, niepoddaniu się wszechobecnej modzie na uogólnianie języka, polszczyzna daje największe możliwości poetyce (epice również). Podobnie jak mowa dziecka pozwala na budowanie świata dźwiękami – co jest bardzo rzadko spotykane. Tak jeszcze niedawno nie wolno było nam mówić w ojczystym języku, a teraz wielu chce niszczyć i zmieniać to, o co walczyło starsze pokolenie. Należy szanować to, co się ma, bo zawsze można to stracić.

(...)

*Głośnik sam nagle – pstryk -
Głos w nim trzask! W płacz i w krzyk:*

Język polski mordują!!

Ratunku!!

[*Żargonauci* (fragment), Marian Hemar]

Bibliografia

1. Cieńkowski Witold, „Język dla wszystkich I i II”, Książka i Wiedza, Warszawa 1980
2. Eustachiewicz Lesław, „Obraz współczesnych prądów literackich”, WSiP, Warszawa 1978
3. Hamer Hanna, „Oswoić nieśmiałość”, VEDA, Warszawa 2000
4. Hutnikiewicz Artur, „Od czystej formy do literatury faktu”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976
5. Jerschina Stanisław, Libera Zdzisław, Sawrymowicz Zdzisław, „Literatura polska okresu romantyzmu”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1969
6. Kowalczyk Alina, „Literatura 1918-1939. Podręcznik dla szkół ponadpodstawowych”, STENTOR, Warszawa 2000
7. Kulczycka-Saloni Janina, Nofer-Ładyka Alina, „Literatura polska drugiej połowy XIX wieku. Realizm i naturalizm”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1971
8. Mikuta Marian, „Kultura żywego słowa”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1963
9. Nagajowa Maria, „Słowo do słowa”, WSiP, Warszawa 1981
10. Praca zbiorowa, „Literatura polska do początku XIX wieku”, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1974
11. Skorupka Stanisław, „Język polski II i III”, WSiP, Warszawa 1974